

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 600 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filijach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inzeratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Neuenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośn. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luksenburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzi i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-oj stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturalski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Szczególniejsza rewizja stosunków gdańsko-polskich.

Warszawa, 9 7. (AW). „Gaz. Warszawska“ pisze, że rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów daje możliwość szczególniejszej rewizji stosunków polsko-gdańskich. Rząd obecny zerwał z dotychczasową taktyką małych skarg i drobnych żalów, długotrwałych targów i wystąpił z stanowczym żądaniem rewizji stosunków polsko-gdańskich. Męskie wystąpienie nowego rządu położyło kres dwuletniej polityce sabotażowania traktatu wersalskiego.

Warszawa, 9 7 23. „Kurier Warszawski“ stwierdza, że akcja prawna rządu polskiego w sprawie Gdańska będzie tylko pierwszym etapem na drodze do całkowitego zabezpieczenia polskich praw traktatowych. Drugim etapem powinno być odwołanie konwencji paryskiej.

Zagranica komentuje załatwienie zatargu polsko-gdańskiego jako sukces Polski.

Genewa, 9 7. (AW). Przychylna dla Polski uchwała Rady Ligi Narodów oraz raport delegata hiszpańskiego Quinones de Leon jest tu powszechnie uważana za sukces delegacji polskiej. Bardzo dobre wrażenie na Radzie zrobiło zwłaszcza umiarkowane i pojednawcze stanowisko delegacji polskiej, stwierdzające, że jedynym dążeniem rządu polskiego jest przywrócenie stanu prawnego, opartego na traktacie wersalskim. Stanowisko to umożliwiło sparaliżowanie tendencji rozsiewanych pogłosek, jakoby Polska dążyła do zmiany podstaw prawnych swego stanowiska w stosunku do Gdańska.

Dalsze pertraktacje genewskie.

Genewa, 9 7. (AW). W poniedziałek, wtorek i środę Rada Ligi Narodów zajmować się będzie sprawą Rady Portu, sprawą celnictwa oraz sprawą obrony obywateli polskich w Gdańsku.

Wzburzenie wśród mas robotniczych w Berlinie.

Berlin, 9 7. (AW). Sytuacja strajkowa w berlińskim przemyśle metalowym przedstawia się bardzo poważnie i zastrzyła się o tyle, że wbrew intencjom i woli komitetu strajkowego robotnicy z własnej inicjatywy rzucają pracę. Do cyfry legalnie strajkujących w wysokości 100 000, dochodzi jeszcze 50 tysięcy znajdujących się w dzikim strajku. Wzburzenie i rozgoryczenie wśród mas robotniczych wzrasta się z godziny na godzinę. Są poważne obawy, że związki nie utrzymają akcji w swoim ręku. Rozpoczęte układy z ministerstwem pracy nie doprowadziły do projektowanych rezultatów w tak krótkim czasie, aby żywiołowy odruch mas mógł być tłumiony w zarodkach.

Pomyślnie dla stanowiska Polski rozwiązanie sporu polsko-gdańskiego.

Genewa, 9. 7. (PAT.) Rozważanie sprawy Gdańska przez Radę Ligi Narodów zostało ukończono. Decyzje Rady są pomyślnie dla stanowiska Polski. Raport został przygotowany przez delegata hiszpańskiego Quinones de Leona, który stwierdził, iż dezzyderaty Polski, wyrażone w nocie złożonej Radzie Ligi Narodów winny być uwzględnione. W ten sposób osiągnięta została możliwość sprecyzowania kompetencji Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku oraz oparcia interpretacji konwencji polsko-gdańskiej na wyrażonym brzmieniu traktatu wersalskiego.

Rokowania, podjęte między Komisarzem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Plucińskim i prezydentem senatu Sahlmem przy pomocy sekretariatu Ligi Narodów, mają doprowadzić do porozumienia, opartego na równych zasadach, wskazanych przez raport Quinones de Leona. Potwierdzić należy życzliwe poparcie też polskich przez delegata Francji Hanotaux oraz rzeczowe i bezstronne ujęcie zagadnienia przez Quinones de Leona i sekretarza Ligi, dzięki czemu oparte na prawie stanowisko Polski zostało uznane.

Włochy za porozumieniem w sprawie odszkodowań.

Rzym, 9 7. (PAT.) „Messagero“ donosi ze źródeł półurzędowych, iż Włochy nie przychylają się ani do tezy angielskiej ani do tezy francuskiej w sprawie okupacji zagłębia Ruhry, posiadają natomiast punkty styczne zarówno z jedną, jak i drugą stroną. Wszystkie trzy rządy uważają za ko-

nieczne spotęgowanie akcji dyplomatycznej celem osiągnięcia porozumienia w sprawie odszkodowań, natomiast istnieją różnice zdań co do kwestii długów międzysojusznicznych, będącej pod stawą zagadnienia reparacyjnego w ujęciu Mussoliniego.

Nuncjusz papieski usprawiedliwia krok papieża.

Paryż, 9 7. (PAT.—Havas). Sekretarz nuncjatury papieskiej w Paryżu przybył na Quai d'Orsay i udzielił wyjaśnień, podobnych do tych, jakie zostały umieszczone w „Osservatore Romano“. Otrzymał on ze strony ministra francuskiego odpowiedź, iż za-

równo Francja jak i Belgja mają prawo i obowiązek przedsięwziąć kroki, mające na celu zapobieżenie w przyszłości powtórzeniu się na terytorjum okupowanym wypadków, podobnych do tego, jaki miał miejsce w Duisburgu.

Transporty żywności dla Gdańska nie były wstrzymane.

Warszawa, 9. 7. (Pat.) Wydział prasowy ministwa spr. zagr. zagranicznych komunikuje: Niektóre pisma umieściły 8. bm. informację, jakoby wstrzymane zostały transporty żywności, przywożone dla Gdańska przez terytorjum Polski. Informacje te są zupełnie bezpodstawne, gdyż żadne zarządzenie w powyższej kwestii nie zostało wydane.

Wyrok przeciw separatystom bawarskim.

Berlin, 9 7. (AW). W Monachjum wydany został dziś rano wyrok w procesie o zdradę stanu przeciwko separatystom bawarskim Fuchsowi i towarzyszy. Fuchs skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia, 2 miliony mar. grzywny i utratę praw honorowych na 5 lat. Obywatel czeski Mack na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, 30 milionów mk. grzywny oraz utratę praw honorowych na 3 lata.

Posel czeski wyjeżdża z Warszawy z powodu choroby.

Warszawa, 9. 7. (Pat.) Posel Republiki Czecho-Słowackiej Maxa z powodu choroby wyjechał z Warszawy.

Układ defensywny Rumunii.

Belgrad, 9. 7. (PAT.) Min. spr. zagr. Duca i delegat rządu jugosłowiańskiego podpisali przedłużenie na lat 3 umowy zawartej 7 czerwca 21 r., która zabezpiecza oba państwa przed ew. napadem ze strony Węgier lub Bułgarii.

Mazurzy i Warmiacy zwiedzają Polskę.

Warszawa, 8. 7. (PAT.) W tych dniach bawiła w Warszawie wycieczka złożona z 26 Polaków z Warmji i Mazur. Wycieczka po zwiedzeniu Poznania, Krakowa i Częstochowy, przybyła do stolicy. We wszystkich miastach wycieczka była witana bardzo serdecznie przez związek obrony kresów zachodnich.

Wspólność interesów między Polską, Łotwą, Estonią i Finlandją.

Ryga, 8. 7. (PAT.) W związku zbliżającym się terminem konferencji ministrów spr. zagr. państw bałtyckich i Polski dziennik ryski „Jaunakas Sinas“ pisze: Prócz warszawskiej konferencji, na której zostało zawarte przymierze polityczne, dwie następujące konferencje — helsingforska i rewelska — nie dały żadnego rezultatu, jednak dowiodły, iż między Polską, Łotwą, Finlandją i Estonją istnieje wspólność interesów w zakresie poszczególnych spraw ekonomicznych i że chęć uzgodnienia tych zasad istnieje jak na południu, tak i na północy.

Żadna z byłych konferencji nie posunęła się dalej. Obecnie ani w polityce międzynarodowej, ani w Rosji nie zaszło nic takiego, co mogło doprowadzić do pełnego porozumienia tych krajów, jednak ich opinia publiczna z zadowoleniem powitałaby uzgodnienie stanowiska przynajmniej w kwestjach zasadniczych. Do drugiej grupy spraw należą zagadnienia związane z Ligą Narodów. Trzecia grupa obejmuje stosunki ekonomiczne państw bałtyckich. Nie można przewidzieć, aby stosunki polityczne tych państw wyszły z tego stadium, w którym się znajdują, na skutek odmowy Finlandji ratyfikowania konwencji warszawskiej.

Minister Seyda w konferencji ryskiej uczestniczyć nie będzie.

Warszawa, 9. 7. (AW.) Minister Seyda ze względu na ważne sprawy polityczne, będące w toku, nie wyjechał z Warszawy na rozpoczynające się w poniedziałek w Rydze konferencje państw bałtyckich. Zastępować go będzie na konferencji wiceminister Strassburger. Minister Seyda przyjął na zbiorowej audjencji przedstawicieli państw bałtyckich, akredytowanych w Warszawie, wyrażając swoje ubolewanie z powodu tego, że nie weźmie udziału w tej konferencji, ponieważ zatrzymują go w Warszawie inne ważne sprawy. Zaznaczył jednak z całkowitą stanowczością, że nie wyjechał z Warszawy na zagadnienie zawarte w programie konferencji, jak również o decyzji zastępstwa.

B. ministrowie bułgarscy wyjeżdżają do Moskwy.

Berlin, 8. 7. (AW.) Według wiadomości podanych przez „Białogrodzkie Nowości“, b. ministrowie Stambulińskiego Daskalowa, Obaw i Teodorow mają udać do Moskwy.

Moskwa zwalcza nowy rząd bułgarski.

Wiedeń, 8. 7. (PAT.) Donoszą z Belgradu, iż przywódca bułgarskich agraryszów, Demianow został zamordowany. Donoszą o ruchu przeciwko nowemu rządowi. Ruch ten popierany jest przez Rosję, która miała obiecać udzielenia wszelkiej pomocy nawet wojskowej.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	160,000	268,000
Marki (niem.)	0,40	(pol.) 164,00

Na czym polega zwycięstwo polskie w Genewie.

Rozprawa gdańska w Radzie Ligi zaczęła się dnia 4-go b. m. Podstawą jej stała się nota p. Ministra Spraw Zagranicznych Seydy z dnia 29-go czerwca b. r., wykazująca, że prawa, zapewnione Polsce w Traktacie Wersalskim w porcie gdańskim, nie są urzeczywistnione. Po krótkim zagajeniu rozprawy przez sprawozdawcę Rady Ligi w tym przedmiocie p. Quinones de Leon, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, pierwszy mówca, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Mac Donnell zwrócił się bardzo stanowczo przeciw stanowisku polskiemu, następnie delegat polski p. Pluciński, nasz Komisarz Generalny gdański, uzasadnił gruntownie pogląd polski, z kolei delegat niemiecki p. Sahm, prezydent senatu gdańskiego, poparł wywody p. Mac Donnella, a wreszcie dawniejszy sprawozdawca p. Ishij przemówił raczej przeciw stanowisku polskiemu, niż za niem. Dalszą rozprawę odłożono do soboty 7-go b. m. i polecono sprawozdawcy p. Quinones de Leon przygotowanie uchwały.

Na sobotniem zaś posiedzeniu sprawozdawca p. Quinones de Leon przystąpił już do ścisłego określenia swego stanowiska, czyli do przedstawienia sprawozdania, które wedle dotychczasowego trybu postępowania ujmuje już stanowisko Rady Ligi i jest zwykłe przyjmowane w całości jako uchwała lub bliższe objaśnienie krótszej uchwały Rady Ligi.

W oświadczeniu sprawozdawcy Rady Ligi mieszczą się trzy zasadnicze stwierdzenia:

1. słuszne żądania Polski winny być spełnione i prawa jej wobec Wolnego Miasta Gdańska winny być przestrzegane.

2. Wszystkie sprawy sporne między Polską a Gdańskiem zaleca Rada Ligi przedkładać Wysokiemu Komisarzowi Ligi w Gdańsku, który w każdym wypadku rozstrzyga, czy sprawa dana należy do jego zakresu działania.

3. w razie trudności w objaśnianiu Układu Polski z Gdańskiem z dnia 9 listopada 1920 w Paryżu należy odnieść się do art. 104-go Traktatu Wersalskiego jako do rozstrzygającego źródła.

We wszystkich tych trzech stwierdzeniach uznane jest stanowisko Polski przeciw odmiennemu stanowisku W. M. Gdańska i w znacznej mierze także Wysokiego Komisarza Ligi, p. Mac Donnella.

Aby ocenić doniosłość i wyrazistość sprawozdania p. Quinones de Leon, jako stanowiska Rady Ligi, wystarczy rozejrzeć się w twierdzeniach, przedstawionych w tych sprawach spornych w ogólnej rozprawie z dnia 4-go bm. przez Gdańsk i przez Polskę.

W pierwszej sprawie Rada Ligi orzeka, że słuszne żądania Polski winny być spełnione i prawa jej przestrzegane, czyli stwierdza, że obecnie prawa te nie są przestrzegane i słuszne żądania nie są spełnione.

Innego zdania był w tej sprawie p. prezydent Sahm, który wedle sprawozdań, streszczających jego obszerne wywody, oświadczył:

— Wyłączna wina zaostrenia stosunków jest po stronie Rzeczypospolitej Polskiej.

Ten pogląd został przez Radę Ligi odrzucony. Sprawozdanie p. Quinones de Leon zaznacza, że wolność Gdańska winna być zabezpieczona, co ma znaczenie tylko zasady ogólnej, bo w rzeczywistości Polska na obszarze W. M. Gdańska wogóle nie włada i wolności jego nie może naruszać, a istota rzeczy jest poparcie słusznych żądań i praw Polski, które na obszarze W. M. Gdańska przez władze gdańskie są gwałcone. W ten sposób Rada Ligi stwierdza nieprawny stan rzeczy obecny i nakazuje W. Miastu Gdańskowi, znajdującemu się pod jej opieką, zmianę postępowania w kierunku przestrzegania praw Polski i zadośćuczynienia jej słusznym, a obecnie niespełnianym żądaniom.

W drugiej sprawie, dotyczącej orzecznictwa Wysokiego Komisarza Ligi

w spornych sprawach polsko-gdańskich, uchwała Rady Ligi opiera się oczywiście na art. 103 traktatu wersalskiego:

„Wysoki Komisarz orzekać będzie w pierwszej instancji we wszystkich sporach, które mogłyby wynikać między Polską a Wolnym Miastem z powodu niniejszego Traktatu lub porozumień i układów dodatkowych”.

Ale rząd polski w nocy swej i p. Pluciński w rozprawie genewskiej zaznaczył:

— Niektóre wkroczenia Wysokiego Komisarza naruszają wewnętrzną administrację Rzpłtej, podczas gdy działalność jego jest oczywiście ograniczona do obszaru Wolnego Miasta, gdzie jest Komisarzem.

Natomiast p. Mac Donnell twierdził w tej rozprawie:

— Wszystkie sprawy sporne należą do Wysokiego Komisarza, nawet takie, gdzie w grę wchodzi akty wewnętrznej administracji Rzpłtej na jej obszarze.

P. Sahm przyłączył się do tego zdania, że wszystko należy do Wysokiego Komisarza.

Natomiast sprawozdanie w Radzie Ligi powiada:

— Nie, nie wszystko, i Wysoki Komisarz ma przedewszystkiem w każdym wypadku rozstrzygać, czy sprawa należy do jego zakresu działania.

Co to znaczy?

Dotychczas Wysoki Komisarz od razu rozstrzygał o samej treści sprawy. Obecnie wystarczy, że Polska powie, iż dana sprawa do niego nie należy, a musi on naprzód oświadczyć się w tym względzie, przed przystąpieniem do samej treści sprawy, i Polska może odwołać się, jak zawsze, do Rady Ligi już w sprawie samego przedziału do Komisarza. W tem tkwi zmiana bardzo poważna.

Trzecia sprawa, sięgania do Traktatu Wersalskiego w razie trudności w objaśnianiu Układu Paryskiego z roku 1920, jest najdonioślejsza:

Nota polska oświadcza:

— Źródłem prawnym rozstrzygającym jest nadal Traktat Wersalski.

P. Mac Donnell zaś mówił:

— Od czasu zawarcia układu Paryskiego z listopada 1920 on jedynie, nie zaś Traktat Wersalski, rozstrzyga o całości stosunków polsko-gdańskich.

P. Sahm dodaje:

— Przyłączam się do zdania Wysokiego Komisarza o wyłącznej prawomocności Układu paryskiego, który stał się jedyną podstawą prawną stosunków polsko-gdańskich.

Na to odpowiada sprawozdanie Rady Ligi:

— Układ paryski jest znakomitą podstawą, ale w razie trudności należy wracać do art. 104-go Traktatu Wersalskiego.

Tu tkwi największe zwycięstwo polskiego stanowiska, które znalazło wyraz w jednomyślnej uchwale sejmowej z dnia 18-go maja br. podnosząc znaczenie

„art. 104-go Traktatu Wersalskiego jako stałego i niewygasłego źródła praw Polski...”

Wiadomo zaś, że art. 104-ty określa prawa Polski w Gdańsku tak szeroko i poważnie, iż obecny stan rzeczy jest prosto uragowiskiem.

Co oznacza sprawozdanie i wniosek p. Quinones de Leon?

Znaczy on, że po rozprawie ogólnej z 4-go bm. ustaliło się przekonanie, że stanowisko Polski jest słuszne.

Pierwszem następstwem takiego ustalenia się poglądów było to, że Gdańskowi polecono stanąć do rokowań z Polską we wszystkich sprawach wysuniętych kolejno w uchwale sejmowej z 18-go maja br., tj. Rady Portu, cel, praw obywateli polskich w Gdańsku, jako tych słusznych żądań, które wskazała teraz znowu nota p. Ministra Spr. Zagranicznych, podczas gdy p. Sahm twierdził, że wogóle niema żadnych słusznych żądań polskich.

Obecnie zatem przystępuje się do zafatwienia żądań polskich i to na rozstrzygającej podstawie art. 104-go Traktatu Wersalskiego.

Wykopaliska i odkrycia.

Odkopanie buddyjskich świętości.

W poszukiwaniu starożytności w prowincji Sind ograniczano się dotychczas tylko do Delty, ale p. R. D. Banjeri z Inspektoratu Archeologii w Indjach, pierwszy rozpoczął odkopywanie ruin w wyższej części Sind. Po obejrzeniu ruin w dolnym i wyższym Sind, p. Banjeri wybrał sobie miejscowość i ruiny znane pod nazwą Mohenji-daro albo Mohenjodhari.

Ruiny te leżą o sześć mil od Dokri i zajmują przestrzeń większą, niż 200 akrów. Najwyższy pagórek, teren, na którym badacze rozpoczęli swe prace, okazał się ruiną buddyjskiej świątyni. Zbudowana była na sztucznej platformie na wyspie w starym łożysku rzeki Indusu. Tak samo jak budowniczy babilońscy, budowniczy w Sind w epokach przed i po Chrystusie budowali swoje świątynie na ogromnych sztucznych platformach, chronionych podtrzymującymi je murami, wysokimi 40—50 stóp od niszczących powodzi, zalewających często płaski kraj. Banjeri odkopał jeszcze na dwóch innych pagórkach szczątki relikwiarzy lub świątyni, na wyspach dawnego łożyska zbudowanych. Te trzy pagórki, wzniesione w drugim wieku po Chrystusie, składały się z wysokich buddyjskich „stupas” albo „tumuli”. W środku pierwszego pagórka znajdowało się wysokie „stupa” z suszonych w słońcu cegieł a spoczywające na owalnej platformie z palonych cegieł. Wokoło tej środkowej piramidy po wszystkich jej stronach umieszczone były pokoje. Budowla na tym pagórku wzniesiona była w drugim stuleciu po Chrystusie, za panowania wielkiego cesarza kuszkańskiego Vasudeva (158—177 po Chr.). Znalezione wiele monet z jego czasu pojedynczo porzuconych i w większych nagromadzone ilościach. „Stupa” ze suszonych w słońcu cegieł była wewnątrz próżna i zawiera relikwie, doszczętnie zniszczone przez Mahometan sąsiednich wiosek, którzy kilkadziesiąt lat temu rozkopywali pagórki, szukając skarbów.

„Stupa” było dekorowane freskami, podobnymi jakie odkryto w takichże budynkach w Azji Środkowej. Fragmenty tych fresków pomimo deszczu i słońca, działających przez prawie 17 stuleci, zachowały dawną świeżość. Szczątki wykazują tło ciemno-niebieskie, a zamiast czarnego koloru używane było najciemniejsze indygo. Wydobyto z ruin dekoracje kwietne, białe na niebieskim polu, żółte na tle czekoladowym i mytologiczne buddyjskie fragmenty wykonane w kolorach zielonych, niebieskich, żółtych, czerwonych, białych i czarnych.

Pod platformą „stupy” są ślady, innego starszego relikwiarza spalonego w I wieku rzed Chrystusem. Spalili go najprawdopodobniej scytyjscy najeźdźcy Indji, którzy niszczyli północno-zachodnie granice, gdzie około czasu narodzin Chrystusa. Ten relikwiarz zdobny był w płaskorzeźbie, których części wydobyto z otaczających pokładów piasku. Jedną z takich przedstawia barbarzyńcę brodatego i w spiczastej czapce na głowie.

Znalezione także liczne monety, całkiem dotychczas nieznane. Była to najpierwsza zdawkowa moneta w północno-zachodnich Indjach i różni się od monet znalezionych w innych częściach Indji tem, że wybijana jest stemplem, a nie gziurawioną. Ta pierwsza grupa monet zdradza, że w starym Sind oprócz Buddyzmu kwitła i staroperska religia, bo wizerunki wybijane na pieniążkach przedstawiają Budę w siedzącej lub stojącej postawie, oprócz obrazków ołtarza ognia znanych z monet azjatyckich. Druga grupa pieniędzy składa się z sztuk okrągłych ięćszych niż grube miedzaki wielkiego cesarza kuszkańskiego. Przedstawiają one wizerunek indyjskiego boga wojny z jednej, i wizerunki różnych innych bożków z drugiej strony. Trzecia grupa monet ma napisy nieznanego dotąd pisma, którego jak dotąd nieodeficyrowano. P. Banjeri twierdzi, iż są to hieroglify a nie stare pismo brańskie a teorie jego

popiera Dr. B. Spooner, główny dyrektor Archeologii w Indjach.

Na innym agórku tej samej wyspy p. Banjeri odkopał platformę i gruz „stupy”, kryjące prawie 200 szkatulek marmurowych dla przechowywania relikwii. Niestety wszystkie były potłuczone przez poszukiwaczy skarbów. Nigdzie nie znaleziono szczątków z czasów mahometan. Nawet drobna moneta miedziana, wczesnych arabskich gubernatorów Sindu, którą znajduje się w delcie Sind, świeci tu nieobecnością. Dowodzi to, że starożytne masto, którego ruiny zwa się teraz Mohenjodaro, opuszczone z powodu zmiany kierunku rzeki, opustoszało dawno przed VIII stuleciem, kiedy to Mahometanie zdobyli Sind.

Turystyka w Palestynie

Palestyna, miejsce, do którego zdążyły pielgrzymki i wyprawy przyżowe, a w latach ostatnich opuszczające Europę żydzi, powoli nabiera znaczenia turystycznego a wybierają się do niej ciekawo starożytnych ruin i odkrytych niedawno miast biblijnych. Otwarto dla turystów Beit Jibrin z fenickimi malowanymi grobami, Samarię, gdzie przed wojną odgrzebano dom Senatu i świątynię wybudowaną przez Heroda na cześć Augusta i gdzie znaleziono ślady budowli pierwszych królów Izraela. W Askalonie pomiędzy wspaniałą kolumnadą Heroda założono muzeum na wolnym powietrzu. Stacja, gdzie wysiada się do Askalonu, jest Mejdol, pierwszy przystanek po Gaze. Godzina drogi powozem i turysta ma przed sobą historyczne miasto Filistynów, rozpościerające się na brzegach Morza Śródziemnego.

Dostępne są także ruiny Atheit zamku pielgrzymów, związanego wspomnieniami z wojnami krzyżowymi. W nim znajduje się sala dla odpoczynku, a ścieżki wokoło zamku pozwalają ze wszystkich stron oglądać ten najpiękniejszy może w tym rodzaju budynek w Palestynie.

Acre (St. Jean d'Acre) zwiedzane jest przez wielu bo jakkolwiek nie ma tam jeszcze hoteli, dobre jest połączenie kolejowe i powozem z Haim. Tu odgrzebano kryptę kościoła św. Jana i widać już dzieło rycerzy krzyżowych, sklepienie dach. Miejsce to ze swymi malowniczymi, tureckimi fortyfikacjami nad morzem, ze swoimi tradycjami idącymi aż do czasów faraonów przy dalszym rozwoju stanie się jednym z najbardziej pociągających i najzdrowszych miejsc klimatycznych w Syrii.

Miejsca historyczne, które dopiero po dokonaniu robót ekskawacyjnych staną się naprawdę zajmujące. Taanach, Megiddo, Gethan, i starożytne synagogi galilejskie już dziś przy pośrednictwie licznych agentur turystycznych są przedmiotem i celem wypraw podróży. Władze administracyjne starają się uprzywilejować turystom jak najwięcej miejsc i tak n. p. w roku przyszłym do Beit Jibrin, dokąd teraz zajechać można tylko konno, kursować mają samochody.

Po sezonie turystycznym rozpoczyna się sezon ekskawacyjny. W obecnej chwili pracuje już jedna z ekspedycji pod wodzą dr. Fishera z University Museum w Filadelfji. W sezonie zeszłym dr. Fisher odkrył szereg grobów fenickich, w kształcie ludzkim wykonanych z gliny. W tym roku bada dokładnie leżące jedne nad drugimi warstwy budynków i zdaje się doszedł już do epoki przed czasami rzymskimi. Angielska ekspedycja zrobiła zajmujące odkrycie identyfikacyjne miejscowości Tell Harbaj z dawnym Harosheth. Współczesna wioska Harothiyeh wywodzi swe imię od starożytnego Harosheth. S. G-a.

filia w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Ucieczka 12-letniej męczennicy z Rosji.

Męczennicą tą jest córka pisarza rosyjskiego Amfiteatrowa.

12-letniej Sabinie Amfiteatrow, córce znanego pisarza rosyjskiego, Aleksandra Amfiteatrowa, udało się wśród niewymownych trudności uciec z Rosji sowieckiej bez dokumentów i pieniędzy. Dziewczynka ta kilkakrotnie już usiłowała przekroczyć granicę, ale zawsze była przez straż graniczną chwytała i oddawana w ręce władz sowieckich. O przeżyciach swoich to 12-letnie słabe dziecko opowiada co następuje:

„5-go maja zostałam aresztowana, gdyż próbowałam uciec za granicę. Sprawdzono mnie pod konwojem trzech uzbrojonych czerwono-gwardzistów do Petersburga i tam wtrącono do więzienia. Po krótkim przesłuchaniu wprowadzono mnie do celi, która była małym lochem, bardzo brudnym, ciemnym, gdyż okna były zabite deskami. Na drewnianej pryczy leżały tam dwie osoby. Fińcy, mężczyzna i kobieta, którzy bez dokumentów przekroczyli granicę fińską, chcąc odszukać swych krewnych w Rosji.

„Mój dzień w więzieniu miał rozkład następujący: wstawałam o godz. 10 rano, później wprowadzono mnie do sędziego śledczego, u którego pozostawałam do 2 popołudniu, następnie musiałam wykonywać „roboty przymusowe”, nawet rąbać i pilować drzewo (byłam tak słaba, że tego prawie robić nie mogłam, ale robić musiałam). Tak upłynął mi dzień do 5 godz. popołudniu. O godz. 5 otrzymywałam pożywienie, a składało się ono z funta chleba, poza którym nie już do jedzenia przez cały dzień nie dostawałam. Od godz. 7 do 9 wieczór chodziłam z kąta w kąta, a o 9 nierozbierając się, układałam się do snu na drewnianej pryczy. W celi było bardzo wiele szurów, tak, iż nie można było pozostawić chleba na pryczy, gdyż szurury zjadały wszystko. Oprócz szururów mnóstwo było w celi gryzącego robactwa, tak, że wogóle o spaniu w nocy nie było mowy. Nie było to więzienie, lecz piekło w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

„W więzieniu tem przebywałam od 5 do 9 maja i zostałam wypuszczona na wolność, 10 maja znów próbowałam uciec za granicę i znów zostałam schwytana. Tym razem umieszczono mnie w innym więzieniu. Składało się ono z izby o zakratowanym oknie. Ściany były z drzewa pełne pluskw i wszelakiego robactwa, drewniane prycze były na poły zbutwiałe, myszy i szurury biegały z kąta w kąt, a na ulicy szalała burza. Nie spałam całą noc, lecz stałam w kącie, płacząc. Rano otworzoną drzwi, poczem wkroczył do celi uzbrojony czerwono-gwardzista i poprowadził mnie do sędziego śledczego. Za

biurkiem siedział 18-letni młodzieniec, który był właśnie sędzią śledczym. Stawiał mi osobliwe pytania, jak jestem zamężną, czy mam dzieci. Kiedy z powrotem odprowadzono mnie do celi, kazano mi swoje rzeczy zapakować i oświadczone, że będę umieszczona w „przydziałowej centrali”.

„Musiałem w towarzystwie uzbrojonych czerwono-gwardzistów zrobić pieszo 10 wiorst, a kiedy ustawałam w drodze, to bito mnie kolbami karabinów. — W centrali spotkało mnie szczęście. Kierownik jej okazał się ludzkim człowiekiem. Zapytał się mnie, co zrobię, jeżeli będę wypuszczona na wolność. Odpowiedziałam: „Będę starała się uciec z Rosji i będę te próby powtarzała tak długo, dopóki mi się ucieczka nie uda”.

Gdy kierownik centrali usłyszał moje nazwisko, powiedział: „Znałem bardzo dobrze twego ojca, Amfiteatrowa — poczem dodał: — „Słuchaj no, mała, pozwól ci przenocować w pokoju wartowniczym, a wczesnym rankiem powiem ci coś takiego, czego nie będziesz mogła przed nikim powiedzieć.”

„Czułam się szczęśliwa, że mogę spać w łóżku... Następnego dnia kierownik centrali kazał mi obudzić o godz. 5 rano, wsiadł do bryczki i wziął mnie na kolana, a na pytanie moje, dokąd mnie wiezie, powiedział, że jedziemy do Petersburga. Gdy byliśmy w lesie, zatrzymał on nagle bryczkę i powiedział: „Więc, moje dziecko, biegnij szybko, z Bogiem, gdyż oto jest granica. Gdy miniesz most, prowadzący przez rzekę, to będziesz bezpieczna. Ale biegnij szybko, bo gdyby zauważono, że pomogłem ci do ucieczki, to postawionoby mnie pod ścianą i zastrzelono.”

„Biegłam przez most jak szalona i słyszałam jeszcze, jak ten pan wołał: — Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— Pochyl się, ażeby straż graniczna ciebie nie zauważyła.

„To rzekłszy, zniknął mój zbawca. W Finlandji znalazłam dobrych ludzi, którzy umożliwili mi podróż do Niemiec, gdzie znajdują się moi krewni”.

— (Śmiertelny wypadek.) 3 lipca ok. 11ej zaszedł tu okropny wypadek; mianowicie spadł 3 pracownicy, będący czynni przy budowie śpichlerza p. Edwarda Jahnekego, z rusztowania. Jeden z nich, murarz Jan Cycowski, odniósł tak ciężkie obrażenia, iż po 2 godzinach wyzionął ducha.

— **Świecie.** (Z niedoli osadników polskich). W jesieni 1921 r. wykupił Polak Maksymilian Struś — jak donosi „Gaz. Bydg.” — gospodarstwo rentowe w Pruszczy z rąk kolonisty. Gdy później ceny za ziemię z dnia na dzień poczęły wzrastać, koloniści zrobili się żał sprzedazy i starał się wszelkimi sposobami wytaczać jedną skargę sądową po drugiej, odzyskać sprzedaną już posiadłość.

Niemiec dopiął nareszcie swego celu i pewnego dnia rodzina Strusiów znalazła się na bruku. Później jednak na podstawie specjalnej ustawy owa rodzina polska doszła do prawnego posiadania zakupionego swego czasu gospodarstwa. Niestety ojciec rodziny Maksymilian Struś nie przetrzymał zgryzot i kłopotów i niedawno umarł.

— **Sępólno.** (Likwidacja majątku niemieckiego). Na mocy uchwały Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 14 czerwca rb. zostanie zlikwidowany majątek ziemski Suchorączek, własność spadkobierców Ottana Kunkla.

— **Chojnice.** (Smutne, lecz niestety prawdziwe). W okolicy naszej — jak donosi „Gaz. Bydg.” — kupił pewien żyd resztówkę Pawłówek i wspaniałe urządzone młyn oraz cegielnię. Żyd dotąd jeszcze tamże siedzi, głównie dzięki temu, że nawet Polacy i to wybitni, żydowi temu pomagają. Przechodzi to już wszelkie granice, jeżeli ten pan od żyda się nie odczepi, to publicznie będzie trzeba go napiętnować. Filosemita ten jest wyższym urzędnikiem komunalnym i zarazem podwaliną jednego z poważnych stronnictw w Chojnicach, które jest wrogo usposobione względem żydów i z takim hasłem szło do wyborów. Do zarządu stronnictwa tego (nazwy nie wymieniam, rzecz sama w Chojnicach jest znana) apeluję, by się swego członka wyparli, gdyż w przeciwnym wypadku bezwzględnie wymienię imię jego i nazwisko. Polacy, którzy żydów popierają, którzy żydów bronią, niegodni są zasiadać wśród uczciwych Polaków. Takich ludzi usunąć trzeba z urzędu. Niechaj lepiej idą do kochanych żydów za parobków szabegojowych.

Wielkopolska.

— **Byt dla swoich.** Weterynarz może się osiedlić w jednym z prowincjonalnych miast Wielkopolski, Egzystencja zapewniowana wobec usunięcia się jedynego weterynarza — Niemca. Reflektanci zechcą, przedkładając równocześnie swe referencje, zgłosić się w Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań, św. Marcin 40: pok. 12 w godz. 9—15.

— **Poznań.** (Aresztowanie sprytnego złodzieja.) Aresztowano tutaj złodzieja Witolda Czarciniego z Warszawy, gdy pewnemu panu w drodze z ul. Długiej do St. Rynku, wdając się z nim w rozmowę, skradł portfel, zawierający 390000 mk. Po rozstaniu zauważył poszkodowany stratę i zaczął go gonić. Przy pomocy policji udało się ptaszka schwycić, odebrać portfel i odstawić do więzienia.

— (Zniesiony wyrok śmierci). W dniu 29. listopada r. z sązała poznańska 4. Izba karna braci Wenderskich 19-letn. Maksymiliana i 17-letn. Ryszarda z Poznania za morderstwo popełnione na pomocniku handlowym Ignacym Pachciarzu z Szamocina, pierwszego z braci na śmierć, drugiego na 7 i pół roku więzienia. Na mocy wniosku o rewizję wyroku, wniesionego przez obrońcę skazanych, wyrok dla powodów formalnych sąd najwyższy zniósł i zarządził ponowne rozpatrzenie sprawy przed tutejszą Izbą karną.

— **Witkowo.** (Organistaświątokradca.) Dnia 6-go czerwca skradziono w tut. kościele parafjalnym monstrancję z zamkniętego cyborjum. Podejrzanie padło pierw na pewnego człowieka z Inowrocławia, który kilka dni przebywał w Witkowie i w dzień kradzieży wyjechał. Burmistrz p. Neumann doszedł na podstawie pewnych danych i podejrzanego zachowania się tut. organisty G. do wniosku, że tylko ten mógł monstrancję skraść. Podejrzanie burmistrza nie zawiodły, gdyż faktycznie przychwycił ptaszka w osobie organisty, który nie miał już innej drogi wyjścia, jak się do zbrodni

przynać, przyczem wydał górną część monstrancji, którą był przechował. Dolną część monstrancji znalazłono poprzednio w wieży kościelnej w skrzyni.

— **Czarnków.** Tutejsza policja przychwyciła 15-letnią złodziejkę i włamywaczkę, niejaką Gertrudę Beste. Między innymi skradła ona pewnemu gospodarzowi w Brzeźnie po wywabieniu z mieszkania dzieci, które się tam znajdowały same — 2 obrączki ślubne, 1 parę kolczyków, łańcuszek do medaljonu, 1 spileczkę do krawatu i wianek ślubny z welonem. Po spisaniu protokołu została młodociana złodziejka zwolniona i za swe popisy miała odpowiadać z wolnej stopy. Jednakże już nazajutrz uszczęśliwiła ona swemi występami wioskę Gębiczyn, gdzie udało się jej skraść około 10 funtów słoniny, 2 suknie, 3 pary bucików i inne rzeczy. Policja wzięła ją wobec tego ponownie w swą opiekę.

Górny Śląsk.

— **Spis abonentów sieci telefonicznej na Polskim Górnym Śląsku** wraz z niemieckimi miastami: Gliwice, Bytom i Zabrze został wydany nakładem dyrektora Poczty i Telegrafów w Katowicach.

Sieć telefoniczna na Górnym Śląsku jest bardzo rozgałęziona, tak, że z małymi wyjątkami są domy które nie posiadają połączenia telefonicznego, a natomiast wszelkie instytucje rządowe, prywatne, banki, kopalnie, huty, domy handlowo-przemysłowe, czyli że cały handel i przemysł połączony jest siecią telefoniczną. Zaznaczyć jeszcze należy, że oprócz brzmienia firmy oraz nazwiska posiadacza połączenia, podany jest również zawód, ulica i numer domu, przeto spili powyższy może służyć jako książka informacyjna, która dotychczas na Górnym Śląsku nie została wydana.

Rozsprzedaż niniejszego spisu zajęła się „Księgarnia Śląska” w Katowicach, Rynek 8, oraz księgarnie w większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Z całej Polski.

Wycieczka francuskich skautów.

W pierwszych dniach sierpnia r. b. przybędzie do Warszawy z miejscowości „Haut Rhin” we Francji wycieczka francuskich skautów, złożona z 20 osób, noszących zaszczytne miano „Eclaireurs de France”. Grupa ta młodzieży francuskiej, pod przewodnictwem p. Juge, zabawi w Polsce około 3 tygodni, mając na celu zapoznanie się z naszym krajem i jego rozwojem gospodarczym, życiem kulturalnym i umysłowym. To też młodzież francuska zamierza zwiedzić nasze główne ośrodki przemysłowe, ogniska naszego życia intelektualnego oraz zabytki naszej przeszłości.

Nie wątpimy, że chęć zapoznania się z krajem naszym młodzieży narodu sprzymierzonego i zawiązania bliższych stosunków między hareerstwem obu narodów spotka się z należytem zrozumieniem wśród społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim wśród naszej młodzieży, która w coraz żywsze wchodzi stosunki z młodzieżą zagraniczną, co przejawia się winno w odpowiednio zorganizowanem przyjęciu gości naszych. Polscy harcerze winni się stać przewodnikami swych francuskich kolegów, aby ci ostatni odnieśli jak najmiłsze wrażenie z podróży po naszej ziemi i aby zapoznali się z wszystkim tem, co godne jest w Polsce widzenia.

Samobójstwo Jen. J. Trzemeskiego.

Jak już donosiliśmy, wystrzelił z rewolweru odebrał sobie życie generał i lekarz Józef Trzemeski, zastępca Szefa departamentu Sanitarn. Min. Spr. Wojskowych. Nieboszczyk zamieszkiwał w hotelu „Polonia” w Alejach Jerozolimskich nr. 399. Wieść o samobójstwie doszła do wiadomości władz wśród następujących okoliczności. Około godz. 2-ej po południu po dwugodzinnej nieobecności wrócił z miasta ordynans gen. J. Gil. Drzwi do pokoju były zamknięte. Nie mogąc ich otworzyć, ordynans wezwał numerowego, który sądząc, że generał śpi, polecił mu zaczekać. Około go-

Co słysząc na Pomorzu?

— **Dla chcących wyjechać do Ameryki.** Procedura uzyskania wize amerykańskiej na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej została ostatnio zmodyfikowana, a to następująco:

1. Do podania o wize amerykańską, które emigrant musi przesłać listem poleconym do konsula Stanów Zjednoczonych po otrzymaniu paszportu, dołączyć należy affidavit (przedtem podawało się tylko adres paszportu i kopertę zaadresowaną, z marką na odpowiedź).

2. Przedawnione paszporty do Stanów Zjednoczonych mogą być przedłużone w starostwach bez specjalnego zaświadczenia Urzędu Emigracyjnego jeżeli posiadacze tych paszportów mają nieskreślone karty wstępu do konsula amerykańskiego.

3. Reemigranci otrzymać mogą w starostwach nowe paszporty na powrót do Ameryki w zamian za stare, jeżeli również posiadają karty wstępu do konsula amerykańskiego. Starania swe i powrót muszą przeto rozpocząć od przesłania podania do konsula.

4. Żołnierze b. armji Hallera, pragnący powrócić do Ameryki, zarówno jak reemigranci, nie posiadający paszportów, wydanych przez konsulaty polskie w Ameryce, winni papiery swe, przesłać do Urzędu Emigracyjnego wraz z podaniem o pozwolenie na wyrobienie paszportu.

Adres konsulatu amerykańskiego: Warszawa, Jasna nr. 11.

— **Gniew.** (Klęski rolne.) W ostatnich dniach czerwca spadły na Gniew i okolice ogromne deszcze, które niezmiernie przeszkadzają rozwojowi zasiewów. Stan żyta przedstawia się pomyślnie, lecz kłosa są przeważnie próżne. Widzieć można jeszcze miejscami spóźnione skutkiem deszczów kwitnące żyto. Stan koniczny bardzo zły, gdyż zaczyna gnić. Stan żniwna siana kiepski. Przed kilkoma dniami skoszona trawa, zwłaszcza na nizinach Wisły która znajduje się bądź w pokosach bądź w kopkach, potrzebuje pogody stałej.

Jziny 7-ej wieczór ordynans zapukał do drzwi poraz drugi z tym co i poprzednio skutkiem. Wówczas przy pomocy numerowego otwarto pierwsze drzwi do numeru i ordynans przez dziurkę od klucza drzwi następnych zajrzał do wnętrza gdzie w kałuży krwi leżała na podłodze zwłoki generała. Na wieść o wypadku nadszedł zarządzający hotelem, który zaalarmował Pogotowie i poicję. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Kula leżącego obok zwłok rewolweru, przeszła pierś na wylot i utkwiała w poręczu krzesła, z którego widocznie samobójca spadł następnie na podłogę. Denat miał rozpięty płaszcz i koszulę, z czego można wnosić, że celował w serce, lecz nie trafił.

Do pokoju zajmowanego przez jen. Trzemeskiego przybyli wkrótce zastępca nacz. urzędu śledczego Kurnatowski, prokurator sądu wojkowego ppułk. Jan-czewski, komendant miasta Suszyński oraz przedstawiciele żandarmerji i policji. Generał pozostawił dwa listy do siostr i władz wojskowych, w ktrych swój krok tłumaczy niechęcią do życia. Zwłoki po spisaniu protokołu odwieziono autem do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. Pokój opieczetowano. Zmarły liczył lat 44.

— **Powrót wycieczki z Danji i Szwecji.** W tych dniach wróciła do Warszawy organizowana dla swoich członków przez Ligę Żegluga Polskiej wycieczka do Danji i Szwecji. W Danji wycieczka spędziła 9 dni i zwiedziła Kopenhagę jak i szereg innych miast, kładąc specjalny nacisk na zaznajomienie się z portami, stoczniami, marynarką wojenną i handlową. Wycieczka zwiedziła również szereg zakładów przemysłowych i rolniczych.

Dla przyjęcia wycieczki z inicjatywy naszego Posła w Danji i Norwegji hr. Dzieduszyckiego został utworzony Komitet z burmistrzem Kopenhagi Dr. Kaperem na czele. Członkowie Komitetu zwłaszcza pp. Krarup i Ulrichsen stale towarzyszyli wycieczce.

Przyjęcie było wyjątkowo gościnne i sympatyczne. Obiadem podejmował Komitet przyjęcia, śniadaniem Królewski Duński Jacht Klub, bankietem Związek Studentów itd.

Posel Polski hr. Dzieduszycki z małżonką wydal raut na którym był obecnym szereg wybitnych Duńskich Działaczy.

We wszystkich przemówieniach dawała się odczuć głęboka sympatja Danji względem Polski i chęć ścisłej współpracy na polu ekonomicznem. Poszczególni uczestnicy wycieczki odbyli szereg narad z Działaczami Duńskimi informując ich o stosunkach w Polsce.

W wielu wypadkach wycieczka była przedmiotem żywiołowych owacji ze strony publiczności.

Niewątpliwie wycieczka Ligi Żegluga Polskiej w znacznem stopniu przyczyni się do zbliżenia Polski z Danją.

Drogę w obydwie strony wycieczka odbyła na statku „Ficaria” Skandynawsko-Amerykańskiej Linji i korzystała w Kopenhadze z jej hotelu dla emigrantów.

Walka przeciw pojedyńkom.

Senator ks. Adamski wniósł interpelację treści następującej:

Wzmagać się w Polsce liczba pojedynek wymaga poważnego przeciwdziałania rządu i społeczeństwa.

Istnieją w ustawodawstwie wszystkich części Polski przepisy prawne, zabraniające pojedynek i nakładające surowe kary na pojedykujących się i osoby współdziałające. Kompetentne władze i urzędy państwowe nie stosują się jednak do obowiązujących praw i, tolerując pojedyunki i wyzywanie do pojedyunku, dają same przykład pomijania obowiązków ustawowych.

Co więcej, niektóre władze państwowe wręcz popierają pojedyunki, a nawet zgadzają się na popieranie zasady pojedyunku. Zdarzyło się, że p. Minister Spraw Wojskowych swolnł oficera z aresztu, aby mógł stanąć do pojedyunku.

W procesie o zabójstwo oficera, który rozgrywał się przed kilku miesiącami w Poznaniu, ujawniło się, że pojęcia o honorze urabia się na zasadzie mało wśród ludności cywilnej znanego kodeksu honorowego, który wręcz wymaga od oficera pojedykowania się w pewnych wypadkach. Odmowa stawienia się do pojedyunku uchodzi za czyn uchybiający honorowi oficerskiemu i pociąga za sobą usunięcie z armji.

Władze wojskowe podręcznik ten uznają i opierając się na nim, wbrew przepisom prawnym, obowiązującym w Polsce, wprowadzają do wojska zasadę przymusowego pojedykowania się.

Propagowanie przez władze i urzędy państwowe zasad i praktyk niezgodnych z prawem obowiązującym jest niedopuszczalne.

Zasada pojedyunku jest absolutnie niezgodna z przekonaniem i przepisami religijnymi i etycznymi olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego.

Kościół katolicki bezwzględnie zabrania wszelkiego udziału w pojedyńkach. Przymus pojedykowania się zatem albo zniewala do przekraczania przepisów sumienia, albo do usunięcia się z armji, pozbawiając korpus oficerski armji polskiej katolików wiernych przepisom kościoła.

Przymus w tym lub owym kierunku sprzeczny jest art. 111 Konstytucji Polskiej.

Pojedynek dawno przestał być odrębnym sposobem wymiaru sprawiedliwości. Doświadczanie wykazuje, że bardzo często pokrzywdzony ulega w pojedyunku, a zwycięża krzywdziciel.

W wielu wypadkach pojedynek stał się nieszkodliwą komedią, kończącą się doskonałym śniadaniem, które znakomicie naprawia naruszony honor pojedykujących się.

Bezkarność pojedynek, otaczanie ich specjalnymi prawami, uznawanie w kodeksie honorowym wojska prawa, a nawet obowiązku stawiania do pojedyunku, musi z konieczności wprowadzać do społeczeństwa moralność podwójną i przywilej szukania odwetu poza prawem dla uprzywilejowanej warstwy ludności.

Chęć szukania satysfakcji poza prawem tłomaczy zwolennicy pojedynek niedostateczną ochroną czci osobistej.

Ustawodawstwo nasze istotnie w tym kierunku wymaga uzupełnienia. Na dotkliwsze do materialnych krzywd — obrazy czci, niema dotąd kar, przewidzianych ustawami karnymi.

Sądy honorowe, nie mając prawa zniewienia świadków do zeznawania pod przysięgą, z konieczności wyrokuje na korzyść winnego.

Wobec tego, że sądy honorowe i rozjemcy ponadto nie mają prawa wymierzania i egzekwowania kar, nie mogą pokrzywdzonemu dać należytej satysfakcji i winnemu nałożyć kary.

Brak ustawodawstwa w obronie czci jednakowoż nie może żadną miarą usprawiedliwić ani przekroczeń przez pojedykujących obowiązujących prawa, ani też postępowania władz, aprobujących pojedyunki.

Wobec tego zapytujemy Wysoki Rząd:

1) Jakże poczynił lub poczyni zamierza kroki, aby przepisy ustawodawcze skierowane przeciw pojedykującym się i wyzywającym na pojedyunki zostały ściśle wykonywane przez władze, urzędy i sądownictwo?

2) Czy i w jaki sposób zamierza zapobiedz wszelkim zakusom wprowadzenia tradycji, zwyczaju lub przymusu pojedykowania się w wojsku i społeczeństwie cywilnem — oraz wprowadzania w życie kodeksu honorowego niezgodnego z etyką i prawami państwowymi?

3) Czy Rząd zamierza wnieść projekt ustawy o obronie czci, która by w tej dziedzinie ustaliła przepisy karne i zniewalała do przekładania spraw o obronę czci sądom, a sądy które tego rodzaju przewinienia rozpatrywać będą, wyposażyła w potrzebne do wykonania przymusu świadczące prawa, jakie zwykle posiadają sądy.

kiem drogą tą również i pociągi towarowe.

To zwiększenie ruchu pociągów na Malborg spowodowało królewską dyrekcję kolejową do rozbudowania węzła kolejowego w Malborgu i wywołało konieczność wobec wzmóznego ruchu pociągów — rozbudowania obecnego dworca, który okazał się zbyt szczupły i nie odpowiadający wielkim zadaniom tego ważnego łącznika między Gdańskiem oraz Niemcami i Polską.

„Trupiołowy” na występach w Prusach Wschodnich. Informują nas, że założona w Gdańsku organizacja Jungsturm nazwana przez nas pospolicie organizacją trupiołową ze względu na noszone na czapkach oznaki trupiej głowy, mają uczestniczyć w najbliższym czasie w wielkim zjeździe organizacji pokrewnych, zapowiedzianym Królewcu. W sławetnym tym zjeździe uczestniczyć będzie wiceadmirał von Trotha oraz znany kierownik nacjonalistycznych związków, generał Bothmer. Po zgromadzeniu w Królewcu odbyć się mają wędrowki po Prusach Wschodnich. „Wędrowki” te nie będą niczem innym, jak zwykłymi manewrami organizacji przewrotowych, w których uczestniczyć będą wszystkie związki, skupiające się wokoło organizacji „Kampfverband”.

* **Przeciw Schlageterowskiemu festynom.** Proletariat gdański należący do grupy skrajnie lewicowej, zapowiada energiczną walkę przeciwko projektowanej w Gdańsku uroczystości ku uczczeniu pamięci prowadzącego swego czasu w Gdańsku akcję szpiegowską i rozstrzelonego przez Francuzów Schlagetera. Komuniści gdańscy wydali już specjalną odezwę, obiegającą między proletariatem gdańskim i wzy-

wającą wszystkich robotników, aby wystąpili z całą stanowczością przeciwko zakusom nacjonalistów gdańskich i nie dopuścili do przygotowywania się uroczystości. Ponadto wzywają komuniści gdańscy rodziców ze sfer proletariatu gdańskiego, aby nie pozwalali dzieciom należeć do różnych tajnych w Gdańsku organizowanych związków nacjonalistycznych. Odezwa kończy się słowami: „Przebudźcie się robotnicy i czuwajcie. Złączcie się w jednolitym froncie przeciw nacjonalistycznym organizacjom i twórzcie sołnie zawodowe.

* **Sejm nie chciał zajmować się sprawą szabli.** Swego czasu donosiliśmy, że komisja sejmowa odrzuciła wniesioną przez wyższych urzędników celnych irosbę, by senat zezwolił, a sejm zezwolenie to potwierdził —, ośnośnie do noszenia szabli. Sejm prośbę tę odrzucił z ważnych przyczyn i oświadczył kategorycznie, że sprawą tą zajmować się nie będzie. Zdawałoby się więc, że urzędnicy od cła zastosują się do takiej decyzji i że samodzielnie i samowolnie nie będą gwałcili dawnej istniejących postanowień. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Urzędnicy celni wyższych i niższych rang parady sobie zupełnie bezkarnie z zawieszonymi u boku szablami i żadna władza gdańska przeciwko zarządzeniu temu dotąd nie zaprotestowała.

* **Ważne posiedzenie komunistów gdańskich.** W niedzielę, dn. 8 b. m. przedpołudniem odbyli komuniści gdańscy w gmachu sejmu gdańskiego bardzo ważną konferencję, w której uczestniczyli przedstawiciele i członkowie obu istniejących obecnie w Gdańsku grup czyli grupy komunistów gdańskich oraz grupy komunistów, należących do związku niemieckiego.

Na wspólnem tem posiedzeniu omawiano między innemi ogólną sytuację polityczną oraz zadania partji komunistycznej. Ponadto omawiano też sprawy przyszłych wyborów, w których komuniści zapowiadają zacieklą walkę przeciw kandydatom wszystkich innych partji. Pieniądze na kampanję wyborczą otrzymać mają komuniści gdańscy z Moskwy wprost.

* **Ostrożnie w lasach oliwskich.** Jedną z największych atrakcyj okolicy Gdańska stanowią dla ludzi, lubujących się w sporcie wędrownym lasy oliwskie. Nic dziwnego. Napotyka się tam tak precudne krajobrazy, tak pociągające swym urokiem miejsca, że trudno oprzeć się wszystkim fascynującym tym czarom przyrody i kto raz był w lasach oliwskich, tego ciągnie piękno tam się kryjące zawsze. Jedno niemiłe i nieprzyjemne — to żmije jadowite. (Kreuzotter). Dyrektor znanej firmy „Technopol” p. Szukalski, w ciągu ostatniej niedzielnej przechadzki po lasach oliwskich, zdołał zabić aż trzy żmije w ciągu kilku godzin. Żmije napotykał nie w zaroślach, lecz na drodze głównej, wiodącej poprzez las z Oliwy do Sopotu.

Jeżeli jeden człowiek w przeciągu tak krótkiego czasu napotkał aż trzy żmije, to mamy najlepszy dowód, jaka ich obfitość być musi we wspomnianych lasach. Ostrożnie więc z chodzeniem boso. Za każdą ubitą żmiję wypłaca leśniczy w Oliwie nagrodę.

* **Pożar.** W sobotę przed południem wybuchł pożar na terenie bałtycko-amerykańskiej spółki importu nafty, gdzie pewien pracownik firmy, wykonywał przy tanku o pojemności 2 milj. litrów nafty prace spalania, skutkiem czego powstał pożar. Ponieważ tank był próżny, przywołana straż pożarna z Nowego Portu i Gdańska zdołała pożar wkrótce ugasić.

* **Powrót senatora z Genewy.** Senator finansów dr. Volkmann przybył już z powrotem z Genewy i objął urzędowanie.

* **Nowe zarobki robotników portowych.** W piątek odbyły się nowe rokowania między pracodawcami a robotnikami portowymi w sprawie podwyższenia zarobków. Zgodzono się na podwyższenie plac dziennych z 120 000 na 160 000 marek. Nowa taryfa ważna jest do 13 lipca.

* **Aresztowanie dwóch włamywaczy.** Policja kryminalna w Sopocie aresztowała dwóch włamywaczy, Kuba i Suchorsa, którzy od dłuższego już czasu dokonali w Sopocie i okolicy licznych kradzieży z włamaniem.

* **Ruch obcokrajowców w Gdańsku.** W zeszłym tygodniu przebywało w Gdańsku i zgłosiło się policyjnie ogółem 1785 obcokrajowców, w tem 794 z Polski, 613 z Niemiec, 47 z Ameryki, po 23 z Łotwy i Rosji, 17 z Litwy, 15 z Francji, 14 z Austrii, po 11 z Danji i Szwecji, 10 z Rumunji 8 z Anglii, po 4 z Szwajcarii i Ukrainy, po 2 z Estonji, Norwegji, Hiszpanji, Węgier i Włoch, po 1 z Belgji, Brazylii i Bułgarji.

* **Podwyższenie opłat za telegramy do Polski.** Z dniem 10 bm. podwyższono opłaty za telegramy zwyczajne do Polski za jedno słowo na 750 mk., najmniej kosztuje jednak telegram 7 500 mk.

* **550 000 mk. za 20 mk. w zlocie.** Bank rzęszy papier od 9 bm. za 20 mk. w zlocie 550 000 mk. papierowych, a za 10 mk. w zlocie 275 000 marek.

* **Aresztowanie złodziei.** Przed kilku dniami w nocy zamierzali małżonkowie Krichewski, zamieszkujący na Kneipau, wejść do mleczarni pewnej przy Ketterhagergasse za pomocą wytrycha. Pewien mieszkaniec z przeciwka zauważył jednak ten zamiar i spowodował aresztowanie tej pary złodziejskiej przez urzędnika policji.

* **Podwyższenie ceny maki.** Cena maki kartkowej podwyższona została na 4 500 mk. za kg.

* **Występ Tamary Karsawiny w Sopocie.** Jak wynika z ogłoszenia w dzisiejszym numerze zamieszczonego, wystąpi w czwartek, dn. 12 b. m. w teatrze miejskim w Sopocie znakomita ballerina byłego teatru cesarskiego w Petersburgu Tamara Karsawina ze swoim partnerem Władimiroffem. Podczas występów przygrywać będzie orkiestra.

Występ ten, cieszącej się sławą światową Tamary Karsawiny, będzie prawdziwą uroczystością dla Sopotu. To też oczekiwać należy, że publiczność przez liczny udział okaże wielkie zainteresowanie urządzającą występ Karsawiny p. Mery Brun, która na cały czas swego pobytu w Sopocie sprowadza artystów o wszechświatowej sławie.

* **Hojne dary złożone Gminie Polskiej.** Na cele ogólne Gminy Polskiej złożył hojną ofiarę pp. J. Czyżewski z Gdańska 150 000 mkn., Strahlau z Gdańska 25 000 mkn., Tietz-Toruń 50 000 mkn.

Na cele wystawiania polskich dzieci na wakacje letnie złożył p. Ignacy Żylicz-Góra, pow. Wejherowski 300 000 mkp.

Na cele ochronki polskiej w Gdańsku złożył p. dr. Kierski 100 000 mkn.

Wyrażamy Szanownym Ofiarodawcom tą drogą nasze najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać”.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

Kronika Gdańska

Lipiec 7-ju br. męcz. syn. Felicjty

Wschód słońca o godzinie 3.27
Zachód o godzinie 7.54
Wschód księżycy o g. 1.47 w.
Zachód o godzinie 4.18 r.

* **Mackensen ma jednak przybyć do Gdańska.** Wszelkie pogłoski, według których marszałek Mackensen, bawiący pod koniec ubiegłego miesiąca w Prusach Wschodnich, zawitać miał również incognito do Gdańska, nie odpowiadają rzeczywistości. Marszałek Mackensen, w ostatnim czasie tylokrotnie zapraszany do Gdańska, odmawiał stale, tłumacząc się tem, że nie chce widzieć tego pięknego miasta w chwili panoszenia się obcego żywiołu po ulicach Gdańska.

Obecnie zmienił Mackensen zdanie i przybędzie według wszelkiego prawdopodobieństwa do Gdańska w ścisłej tajemnicy w początkach września. Podczas pobytu swego w Gdańsku zamierza Mackensen wygłosić w kole największych zwolenników swych odczyt. Do Gdańska przybyć ma Mackensen wskutek zaproszenia przez Mackensenbundy gdańskie.

* **Powiększona liczba pociągów na szlaku Gdańsk—Warszawa.** Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że w przyszłości ma być liczba pociągów, kursujących z Gdańska do Warszawy poprzez Malborg, powiększona. Kursować będą przedewszyst-

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Zagadnienie prawa pobytu w życiu gospodarczym.

Punktem wyjścia dla każdej ekonomicznej działalności są potrzeby ludzkie. Każde dobro, czy będzie niem wytwór pracy, dar przyrody, usługa czy praca ludzka, odpowiada całemu szeregowi potrzeb, wśród których robić musimy różnicę w tem znaczeniu, że nam się jedne wydają ważniejszymi, inne mniej ważnymi. Przy względniej rzadkości dóbr starczą nam one często tylko do zaspokojenia potrzeb pierwszorzędnych, oceniamy je przeto podług ich znaczenia.

Rzadkość występować może jako brak danego rodzaju dóbr w ogóle, albo też jako rzadkość względna, wynikająca z niedostatecznych środków materialnych, które jednostka rozporządza. Przy dobrach, których ilość za pomocą pracy i kapitałów dowolnie powiększać możemy, nie może być mowy o rzadkości w ogóle. Wartość ich dla jednostki, która z powodu niedostatecznych środków materialnych zaspakaja tylko potrzeby pierwszorzędne, będzie wysoka. Dla wszystkich jednostek przeciętnych, dla całego społeczeństwa będą miały te dobra wartość jako środki zaspokojenia najmniej ważnych potrzeb, na które zawsze jeszcze ilość ich starczy. Ma to miejsce przy produktach przemysłowych, których ilość przy dzisiejszym stanie techniki i zaopatrzenia stale wzrastać może i wzrasta. Widzimy też, że jakkolwiek pojawiają się coraz nowe potrzeby, które dobra te pokrywają, wartość ich się oblicza, czego dowodem stała zwykła ich cen. Dobra, których ilość za pomocą pracy i kapitałów dowolnie powiększać nie możemy, jak na przykład ziemia, produkty rolne, złoto przedstawiają dla jednostki możliwość zaspokojenia tylko ważniejszych potrzeb. Jeżeli zaś jednostka dzięki swej gospodarce zaspokoi i drugorzędne potrzeby, to uczynić musi tak wielką ofiarę środków lub wysiłków, że cenę ich będzie według znaczenia potrzeb pierwszorzędnych. Zachodzi inny wypadek: dla zaspokojenia pewnej potrzeby istnieje cały szereg dóbr, które jednostka ocenia w stosunku do własnego zapotrzebowania. Wybór zależnym będzie od upodobań osobistych, a więcej od zewnętrznych okoliczności, takich chociażby, jak moda. Towar na przykład, który w zakresie stroju odpowiadać się zdawał zapotrzebowaniu przed rokiem, dziś już nie spełnia swego zadania. Jednostka przyzna mu wartość niższą. Dla jednostki pojedynczej chodzi nie tylko o użytkowanie dobra, zaspokojenie potrzeb i towarzyszące temu uczucia przyjemności zadowolenia, chodzi przede wszystkim o zdobywanie tego dobra. Dokonać się to może przy pomocy pewnej ofiary, zmniejszenia posiadanych zasobów lub za pośrednictwem wysiłku pracy czy zabiegów. Między potrzebami ludzkimi a zaspokojeniem przy pomocy wytwórców, pośrednikiem będzie wysiłek lub ofiara. Ofiary i wysiłki zamieniamy na dobra, a za podstawę tej zamiany służy subiektywna ocena wartości. Z jednej strony naszych ofiar i wysiłków, z drugiej dóbr a raczej zadowolenia, jakie przy ich pomocy osiągniemy. Ten szereg indywidualnych i psychicznych momentów należy brać pod uwagę, gdy chodzi o analizę zagadnienia popytu. Wyrobiło się zdanie, że istnieje możliwość, iż można poczynić jakiś pewien pomiar uczuć zadowolenia lub uczuć trosk o zdobycie pewnego gatunku dóbr gospodarczych, by dojść do zrozumienia prawa popytu. Teoretycy szkoły austriackiej zwracają uwagę na pewną składową stronę problemu, jak intensywność uczucia zapotrzebowania pewnych gatunków towarów wzmagają się, jeżeli zasoby są wielkie, odpowiednio do celów, w którym ma służyć, jak działanie tych indywidualnych momentów jest przedmiotem ciągłych przemian. Pożądanie pszenicy będzie silniejsze, jeżeli zasoby będą wielkie i starczą na pokrycie potrzeb żywienia, będzie mniejsze, jeżeli zasoby będą wielkie i starczą do żywienia drobiu lub do palenia okowity lub gdy będzie można je zużyć dla żywienia zwierząt luksusowych, jak papug. Chodzi o wyjaśnienie jednej części problemu: popytu na środki żywienia.

Uczynić to można w ramach szupłego zarysu tylko z uwzględnieniem najważniejszych momentów. Co poszczególny naród potrzebuje na przykład zboża, by zaspokoić swoje potrzeby, może nam się przedstawić w podwójnym kształcie: oceny, jako całości żądanej i zużytej ilości zboża lub jako ilość zboża, które dostaje się na targ, jest tem mniejszą, im więcej istnieje gospodarstw, które same pokrywają swoje własne potrzeby, które więc zboże produkowane same konsumują, nie oddając niczego na targ.

Zauważono, że we Francji spożywa prawie połowa ludności chleb własnego pieczenia, w średnim stopniu przypuścić można, że w całej Europie jeszcze jedna trzecia lub połowa, w północno zachodniej części 10—20 proc. wszelkich produktów rolnych konsumują rodziny na miejscu produkcji, spostrzeżenie to ma znaczenie, o ile przy takim stanie stosunków gospodarczych tylko nie zużyta nadwyżka produkcji dochodzi na targ, o ile wskutek tego tylko mała część konsumentów występuje w szeregu jednostek poszukujących pokrycia potrzeb. Zmieniać się

będzie wskutek tego cena targowa. Nie należy też zapomnieć, że przy dzisiejszej gospodarce pieniężnej gatunki środków spożywczych zużywanych we własnej gospodarce ulegają również ocenie według cen rynkowych. Ludzie w pierwotnym stanie zaspakajając musieli swoje potrzeby z wielkimi trudnościami, nie znano gatunków ziarna, nie używano mięsa lub mleka, nie posiadali chleba i masła, nie znana była sztuka kucharska, nie umiano przyrządzić potraw, nie znano ani soli ani wartości korzeni.

Cukier, wino, piwo, kawa, herbata i podobne rzeczy wchodziły w zakres używania środków spożywczych dopiero w bardzo późnym czasie. Fizjologowie obliczają, że przeciętna jednostka dla wyżywienia się potrzebuje potraw, które zawierają musza 130—150 gr. białka, 60—90 gr. tłuszczu, 300—600 węglika.

2 funty chleba przedstawiają zawartość około 62 gr. białka, 4 gr. tłuszczu i 500 gr. węglika. Rasy ludzkie, które zaludniają gorące strefy kuli ziemskiej, jak przestrzenie Afryki, żywią się z daktyli i bananów, którym brak pewnej części powyżej wymienionych składników żywienia. Strefy te zaludniały stale rasy o niższej kulturze. Nie podnosiły się te rasy na poziom wyższej kultury, która objawia się w tych częściach zaludnionej ziemi, gdzie dla wyżywienia służy zboże i chleb. Jeżeli zrobiono spostrzeżenie, że w Ameryce i w krajach nadwśródziemnym morzem ludzie żywią się z kukurydzy, w Afryce użytkują proso, z ryżu. Żyje we wschodniej Azji około 750 milj. ludzi, a na pokrycie żywienia w Europie, w Ameryce i w Kolonjach około 500 milj. ludzi, zużywa gatunki ziarna jak pszenicy, jęczmienia, owsa i żyta.

Odpowiada to spostrzeżenie warunkom naturalnym i klimatycznym, a jeszcze więcej ujawnia się praca kulturalna narodów, która umiała robić postępy w zużywaniu ziemi uwzględnieniem klimatu, poprawiając stale i systematycznie metody uprawy gatunków ziarna.

W ryżu znajduje się mało białka i azotu, wzgl. mało tych części składowych znajduje się i w kartofli, atoli ryż w Chinach i Japonii wydaje znakomite żniwa i jest normalnym żywniem ludności, która dopełnia ją z używaniem ryb, fasoli, grochu i sera.

Kartofle stanowią poważniejszą część środków spożywczych, atoli wielkie ilości są szkodliwe. Obliczono, że Niemcy przeciętnie 3—7 razy więcej ziemniaków jedzą jak Francuzi.

Gatunki ziarna nie posiadają w równej mierze siły odżywczej.

Sztuka wytwarzania potraw mącznych, pieczenia chleba poprawiła znacznie sposoby żywienia, w tych krajach, gdzie środkami spożywczymi są gatunki ziarna.

Na lata 1600—1850 obliczono dla krajów środkowo-europejskich, że roczne zużycie zboża wynosiło około 260—360 klg. na głowę. W miastach w Niemczech obliczono ilość rocznego konsumu żyta i pszenicy w 19 stuleciu na 144—163 klg. na głowę. Oblicza się w teraźniejszych czasach konsum roczny chleba i potraw mącznych w Paryżu na około 170, w Berlinie 185 klg., w Anglii na 165 klg., w Niemczech na 140—170 klg.

Zrozumiałe jest, że dochodzić muszą i ilości innych gatunków żywienia jak ryba lub mięsa, jak tłuszcz, gdy chodzi o kraje położone nad morzem, które pokrywają jeziora lub rzeki, lub gdzie wielkie obszary lasów mieszczą dużą ilość zwierząt.

Tak ilość konsumu artykułów spożywczych obliczano w 14 wieku na 125—150 klg., w Monachium ilość konsumu mięsa w 19 stuleciu obliczano na około 111 klg., w Anglii konsum w 19 stuleciu oblicz. na 51—65 klg., we Francji, w miastach na 49—58 klg., na wsi na 15—26 klg. mięsa.

Korzenie z Indji, jak pieprz, gwoźdźki, muszkat, imbir, wprowadzono do krajów zachodnich od czasów Aleksandra Macedońskiego. Plinius opowiada, że pieprz oceniał się na wagę złota, dopiero w 16 stuleciu ceny korzeni ustaliły się tak, że korzenie można było dostarczać i mniej zamożnym klasom.

W podobny sposób rozszerzała się znajomość cukru. W średnich wiekach przyprawiano cukrem miód, i to było prawie wyłączne zużycie cukru.

Szczepom arabskim zawdzięczamy zaprowadzenie cukru rzcinowego w Europie i w zachodnich Indjach, atoli dopiero uprawa buraków w 19 stuleciu wywołuje spadek cen na cukier, który staje się przedmiotem żywienia wszystkich klas ludności.

Roczny konsum wynosił we Włoszech 3, w Rosji 3—4, Austro-Węgrach 6, w Niemczech 9—12, we Francji 11—12, w Szwajcarii 16, w Stanach północnych Ameryki 25—29, w Anglii 35—38, w Australji 50 klg.

Jednocześnie ustaliło się używanie rozmaitych gatunków oliwy, masła, zużywanie coraz większych mas wszelkich gatunków warzywa, owoców, sałat, w Paryżu liczone około 50 gatunków kapusty, dochodzi zużycie herbaty, kakao, kawy i napoi alkoholycznych wszelkich gatunków win, piwa i wódki.

Herbata od 18 stulecia rozpowszechniła się wielce, w Anglii obliczano konsum herbaty w roku 1766 na 6 milj. funtów, w r. 1801 wynosiła liczba 24 milj., w 1845 r. 75, w 1900 240 milj. funtów. Na głowę przypadło około 2—3 klg., konsum w tych samych czasach wynosił w Australji około 3,3 na głowę, w Ameryce około Kawy sprowadzono z Abesynji i Sudanu. Miejscem produkcji kakao jest Meksyk, obydwa gatunki spożywania służyły w 17 stuleciu jako środek leczniczy, w 18 wieku jako przyprawa do potraw, dostępna dla klas zamożnych, w 19 stuleciu staje się kawa i kakao przedmiotem wyżywienia wszystkich warstw.

Konsum kawy obliczano w Niemczech na głowę 1—2,3 klg., w innych krajach na 3—5 klg. Kultura win rozszerzała się od południowego brzegu morza Kaspijskiego poprzez Sirję i kraje nad morzem wódziemnym, na Francję i na kraje nad Renem. Te części świata pozostają głównymi producentami win, roczny konsum obliczono dla Austro-Węgier konsum na 22 litr. jach, w których wino się produkuje. Na dalsze kraje przypadają daleko mniejsze cyfry. Tak obliczono dla Austro-Węgier konsum na 22 litr na głowę, w Rosji na 3,3 litr, w Anglii na 1,7 litr od osoby.

Konsum piwa obliczono w Niemczech na około 100 litr na osobę i rok, w Stanach Zjednoczonych na 58 litr, we Francji na 22, w Anglii 136, w Belgii 177, w Danii na 102, konsum we Włoszech i Hiszpanji wynosił 1—2 litr na osobę.

Wódki spożywa się w Niemczech, Francji i Belgii rocznie 3—7 litr na rok od osoby.

Te szczegóły podane mogą nam służyć jako podstawę dla oceny tych wszystkich środków spożywczych, które są składnikami żywienia powszechnego. Podanie tych spostrzeżeń staje się aktualnym w chwili, gdy jak dzisiaj kraje europejskie przechodzą poważne kryzysy gospodarcze, a dla ustalenia płac pracowników ogłasza się indeksy, które w świetle faktów nie wytrzymują krytyki i które nie dostosują się w żadnym stopniu do miary potrzeb, które pod każdym względem i w pierwszej linii należy zaspokoić, jeżeli nie ma się wywoływać rozgoryczenia ludności i nie pożądanego skutku niezadowolnienia, które w naszych czasach objawiają się w formie strejków, które zagrażają życiu gospodarczemu, a podcinają arterję przemysłu i handlu.

Gdańsk, dnia 5 lipca 1923 r.

Dr. Mieczysław Jankowiak.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	9 lipca (urzędowe)		7 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolar	283290,00	284710,00	262342,50	263 657 50
wopl. telegr.	—	—	—	—
n. Londyn	286775,00	1293225,00	1206975,00	1213052,00
Guld hol.	110223,75	110776,25	103241,25	103758,75
marki polsk.	167,59	168,42	145,63	146,37
wypłata na	—	—	—	—
Warszawę	159 60	160 40	128 67	129 33
wypłata na	—	—	—	—
Poznań	191,59	162,41	131,67	132,33

Giełda poznańska

z dnia 9 lipiec 1923 r.

WALUTY:

Milionówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	10—11—10500
Bank Przemysłowców	—
Bank Zjednoczenia	29000
Bank Związku	13000
Bank Handlowy	2600
Bank Ziemian	2000—2950
Bank Młynarzy	25—23000
Arcona	65—6000
Fabryka mydeł	—
Barcikowski	75000
Krotoszyn	7000—7200
Cegielski	—
Centrala Rolników	—
Centrala Skór	10000
Garbarnia parowa	4500
Kurt	4800—5000
Kantorowicz	77500—80000
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	19000
Herzfeld	26500—28000
Lubań	300—330000
Maj	110—130000
Węgrowice	—
Pendowski	11000—11500
Płotno	5000
Papiernia Bydgoszcz	9500—9000
Patria	9000—10500—11000
S-ka drzewna	26—24—25000
S-ka stolarska	45000
Tikania	—
Unja	42—45000
Ostrowo	—
Wiala	55000
Wytownia chemiczna	32000—35000
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodziak	—

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 9. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zarez. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	245 000—255 000
Pszenica	440 000—450 000
leżmień Browarowy	200 000—220 000
Maka żytn. 70 %	350 000—380 000
Maka pszen. 70 %	500 000—650 000
Owies	260 000—270 000
Ospa żytn.	125 000
Ospa pszen.	125 000
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żyt. luzna	—
Słoma żyt. prasowana	—
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubiniebieski i żółty	—

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 9. VII. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	110000	—	111000	109000
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	—	—	—	—
Marki niem.	—	—	0 53	—
Franki belg.	5375	—	5425	5325
Berlin	0,54	—	0 55	0,53
Gdańsk-Danzig.	0,54	—	0 55	0,53
Helsingfors	—	—	—	—
Holandia	—	—	—	—
Londyn	503400	—	515400	501400
Nowy York	111000	—	112000	110000
Paryż	6400	—	6460	6340
Frank szw.	18850	—	19040	18660
Praga	3350	—	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	149	—	150	148
Włochy	4675	—	—	—

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 9. 7.

Bank Dyskontowy	400000—360000
Bank Handlowy	610—600000
Bank dla Handlu i Przemysłu	165—125000
Bank Kredytowy	110—127000
Bank Przemysłowy	23000
Bank Malopolski	35—36—33000
Bank przemysł. we Lwowie	26000—23000—24500
Bank Zachodni	300—322000
Bank Z ednocz. Ziem Polsk.	83000
Bank Związku	270—260000
Kijewski i Scholze	285—255—290000
Polsk.	605—725000
Pociąg	87—10000
Parok	—
Zyrardów	20—25—5000000
Borkowski	68—62—63500
Zielewski	—
Kurt	—
Jabikowscy	22—25—21000
Zegluga	23—20—21000
Polbal	27000
Spis	100—80—110500
Elektryczność	595—605—600000
Haberbusch	195—190000
Spirytus	700—750—745000
Majewski	—
Polska Nafta	67—62000
Lenartowicz i Rylsey	—
Nobel	170—175000
Pustelnik	—
Sila i Swiatlo	122—125—123000
Rudzki	60—18—25000
Zach. Tow. dla Handl. i przem.	—
Wildt	—
Hodorów	380—405—320000
Czersk	370—350000
Czestocice	1950—2500000
Gosławice	500—415000
Michałów	220—200—210000
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Firlej	125—135—125000
Cukier	2600—2475—2525000
IV i V	105—110—105000
Łazy	29—32—32000
Warsz. Tow. przem. drzewn.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	—
Cegielski	67—76—66000
Lilpop	135—142—130400
Modrzejów	445—405000
Ortwin i Karasiński	—
Rohn i Zieliński	72—70000
Starachowice	380—360—300000
Ursus I	525—510000
Trzebinia	105—95000

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
Gdańsk, Heumarkt 6.
Telefon 5717.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism
Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Sopocki Tydzień Sportowy

od niedzieli 8 lipca 1923 do niedzieli 15 lipca 1923



Hotel Continental

Stadtgraben 6-7 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

Teatr Miejski Sopot

Dyrekcja Otto Normann

W czwartek, 12 lipca br.
primaballerina b. cesarskiego
teatru w Petersburgu

Tamara Karsawina tańczy

ze swoim partnerem
P. Władim roffem.

Początek o godz. 8-ej.

Bilety wcześniej nabywać można przy
kasie teatralnej w Sopocie i w firmie
Freymann w Gdańsku.

Johann Maria Farina & Cie.

Zur Stadt Rom
Kolon'ia n. Ren.



Zastąpiony przez:
„Odeco” G. m. b. H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odróżnych sklepach.

Cukiernia Lohrenz -- Sopot

Seestrasse 31 — Telefon 77.

Wykwintna kawiarnia bez muzyki
Codziennie

świeże pieczywo

Zakąski :: Torty :: Lody

Wyśmienita kawa

stosunkowo niskie ceny

Otwarta od godziny 6-tej rano

DANZIGER HOF

Wintergarten
od godz. 11-ej

Przedstawienie kabaretowe

!!!Reunion!!!

kapela Arkadi Flato

Nadja Belajewa

Leontij Platanoff

rosyjsko-romantyczny ballet

Willi Bolesko

arcyzabawny komik

Redi i Joe

mistrz, węgierska para taneczna

z powodu niebywałego sukcesu przedłużono

Thora i Ingeborg Malmström

wesoła Szwedki

Jo Larte Ballett

Franz Hochländer

śpiewak nastrojowy i konferencjer

O godz. 5-tej HERBATKA z tańcami.

BONBONNIERE

Największe bar...

Meble koszykowe

elegancko, gustownie wykonane;
dla pokojów na werandę, do ogrodu,
fotele klubowe, stołki do herbaty,
do lamp, koszyczki, gondole leżaki.

„Korbmöbelfabrik“

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

Program zabaw tygodnia sportowego w Sopocie (zmiana programu zastrzeżona).

Wtorek, 10 lipca:

Ciąg dalszy turnieju tenisowego. Godz.
11¹/₂—12¹/₂ przed poł. i 4¹/₂—7¹/₂ po
poł.: koncert w ogrodzie kuracyjnym, ostatn.
jako wielki koncert symfoniczny. Godz.
5 po poł. ostateczne zawody turnieju piłki
nożnej o nagrodę wędrowną miasta Sopotu
na placu Manzena. O godz. 8 wiecz. publ.
szermierka w ogrodzie kurac., urządzona
przez gdański „Turn- u. Fecht-Verein
Preussen”. Potem produkcje taneczne w
ogrodzie, urządzone przez „nstitut für
Körperbildung Katterfeld-Tornow” Sopot.
(Bliższe szczegóły w afiszach).

Środa, 11. lipca:

Dalszy ciąg turnieju tenisowego. Godz.
11¹/₂—do 12¹/₂ przed poł. i od 6—9 godz.
wiecz. koncert w ogrodzie kurac. O godz.
3 po poł. Wyścigi konne gdańskiego
„Reitervereinu”.

Komisja kąpiel.

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Własc.: Zygmunt Buliński

Kasub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: Artykuły gumowe

Uprasza się o wczesne zamawianie stołów

Telefon 286 i nr. 9

ponieważ podczas

Telefon 286 i nr. 9

Sopockiego tygodnia sportowego

daje

Mazurka w Sopocie

niebywały nigdy dotąd program z wtórowaniem
2 świetnych orkiestr

Roberts & Charly
z Luna-Palais Berlin

1 lipca
1923

Wenz Warczinski
Znani zaszczytnie

Jane Weilt i Julés Tom
mondenczna para taneczna

WYSTĘP GOŚCINNY

Baletmistrz

H. Jansen Jacobs
z teatru „Metropol” w Berlinie

Tancerka solowa

Lo Castini

z własnymi utworami tanecznymi

Rudolf Ziegler

Else Knüpfer

Sissel Sooth

śpiewak nastrojowy i konfe-
rencjer z pałacu tanecznego
Libelle w Berlinie

znakomita
artystka
deklamtorka

niemiecko-
norweska
śpiewaczka

Lieslotte Jaeckel i Willi Martini

Nowość! Wyśmienity zimny bufet Nowość!

Wszelkie delikatesy doby

Stoły dla 10—20 osób

Telefon 286

Uprasza się o wczesne zamawianie stołów

Telefon 286

Buchalterzy i buchalterki

zdolni z praktyką poszu-
kiwani. Oferty z od-
pisami świadectw
składać do
Gaz. Gd. pod nr. 6009

Student

politechniki udziela pod-
czas wakacji korepe-
tycji w niemieckim
łacinie i matematyce
Zgłoszenia do Tow. RUCH
Kasubischer Markt 21 pod
Nr. 4974

Towarzystwo Zjednoczonej Żeglugi Polskiej

Oddział w Gdańsku

ogłasza rozkład ruchu parostatków terminowych na linii
Gdańsk — Warszawa

10. lipca — par. „Czartoryski” 15. lipca — par. „Lubecki”
20. lipca — par. „Czartoryski” 25. lipca — par. „Lubecki”
30. lipca — par. „Czartoryski”

przyjmuje towary do

Grudziądz, Bydgoszczy, Torunia Włocławka,
Płocka, Modlina, Warszawy, Puław, Sandomierza.

Przewóz do Warszawy trwa 8-10 dni, z Warszawy do Gdańska 5-6 dni, i jest tańszy od
20-40% od przewozu kolejowego. Deklarację na przewóz towarów prosimy nadsyłać do
Oddziału naszego w Gdańsku, Langermarkt 7-8.
Tel. 1788, 5435, 3477 Neufahrwasser 3272

Biurowy Oddziału otwarte od 9—4

BORG



Papierosy, kilkakrotnie

nagrodzone, wyróżniane przez

znawców

Materje na ubrania męskie

wprost z fabryki, bardzo tanio
140 cm., metr 36 000, 52 000, 75 000 itd.
Kamgarny w najlepszej jakości
Hurtowni! Detaliczni!

Danziger Tuchhaus
Gdańsk, Breitgasse 31.

Usługa polska! Usługa polska!

Starszy były kupiec branży żelaza, maszyn rol.
i kolonialnej pragnie zmienić

posadę

przyjmie kierownictwo filii lub t. p. bez względu
na branżę, z książkowością obeznany (podróż
niewykluczone). Łaskawe zgłoszenia
pod L. 125 do Gaz. Gdańskiej.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”